

**PIĘKNY DZIEŃ**



**COMPORECORDEYROS**

# Piękny dzień

Comporecordeyros



## **Wstęp:**

"Piękny dzień" to kolejny zbiór wierszowanych przemyśleń autora Technomoralitetu Futurystycznego. Prosta forma, w opozycji do skomplikowanego zabiegania o niepowiedzenie czegoś trwalszego, wśród powszechnej zmienności nastrojów i wiadomości, z uporem obowiązuje Comporecordeyrosa przez wszystkie wydane tomiki wierszy i wierszyków.

Poruszamy się tu w przestrzeni kabaretu "niemalże filozoficznego", co nie oznacza, że nie napotkamy skojarzeń bardziej wyrafinowanych w towarzystwie lżejszego fermentu, jak to w życiu bywa.

Tomik składa się z trzech części znacznie różniących się napięciem i tematyką, ale w jakiś sposób, przynajmniej dla autora, stanowiących całość, choć każdy wiersz i wierszyk to jednak osobna przygoda.

Czytelnik może liczyć na myśli zatrzymujące się w głowie, choć zapewne bardziej jako trudne pytania, niż jako wygodna odpowiedź.

Comporecordeyros

# Pobudka

## \* Poranek \*

Nieruchomy poranek,  
słońce dymi z promieni lekką mgłą.  
Czas jakby jeszcze nie wyruszył,  
zaskoczony błękitną pogodą.  
Nawet myśli jeszcze  
nie poważają się zawracać ciszy.  
Chciałoby się zatrzymać  
tę chwilę na dłużej,  
niech pomilczy,  
lecz apetyt rośnie wilczy.

## **\* Piękny dzień \***

Zamiast po pobudce  
nerwowo kombinować  
jak takiego pięknego dnia  
nie zmarnować;  
na przykład przy wódce.

Luzik!

Wystarczy zauważyć  
ileż pięknych dni jest na świecie.  
A tych osobo - dni,  
tych człowieko - chwil,  
to przecież nawet na komputerze  
policzyć nie umiecie.

Luzik!

Śniadanko, gazetka,  
nie nakichać na serwetkę,  
a potem zamiast rzucać się  
z zapalem do egzystencji wioseł,  
zapatrzeć się w piękną pogodę za oknem,  
wśród buków, lub sosen,  
aż podniosą się ochoty żagle.  
I wyruszyć z kopyta, nagle.  
Żeby jeszcze zanim mała wódeczka  
zjawić się zapragnie,  
urodą pięknego dnia się upić.

Luzik!

Pięknego dnia  
i tak nie da się kupić.

\* \* \*

Piję do czasów, których nie było...  
Zniknęły ze wspomnień, może były zbyt przytomne.  
W tych czasach materia była przemijająca,  
a duch płonął z kamienia ogniem,  
aż głośno krzyczały do istnienia sumienia,  
gdyż wszystko chciało się na lepsze zmieniać.

Piję do czasów pełnych dzieci kwiatów,  
uczących się nie marnowania z marnością czasu.  
Kiedy jeszcze szpiedzy nie rozgryźli wszystkich chat i kontaktów.  
Kiedy jeszcze przenikały rzeczywistości oczy  
sklepowe półki pełne obowiązkowych faktów.  
żeby ponad myśli kontrakty wesoło się przetoczyć  
i dalej już toczyć się w cztery oczy.

Piję do czasów pełnych dzieci kwiatów,  
mimo negatywnych uogólnień antraktów,  
z których wynikało, że tego nie było, co się działo,  
że to tylko się na trawce wyhalucynowało.  
Piję, bo czegoś brak wykazuje mój życia test,  
czegoś co już było, a jeszcze nie jest.

**\* Wierszyk krótki do piwa lub wódki \***

Niech rządzą zrządy z ostatnich rządów,  
my optymizmem szczerym kwitnijmy.

I nawet wpośród bieżących trendów  
wesoły numer wytnijmy, żeby dobić  
wszystkich malkontentów.

A żeby smutkom rozweselić gęby,  
po prostu się napijmy.

Wtedy niech rządzą rządy najgorszych rządów,  
niech szumi szum zmieniających się poglądów,  
niech najwredniejszych prądów trzęsą się wtyczki.  
My, żeby nie słuchać przekrzykiwania się statystyk  
wetknijmy do uszu zatyczki.

Następnie wznieśmy się ponad  
aspotecznego życia klepisko,  
żeby człowiekowi do człowieka było blisko,  
a nie ślisko.

**\* Prośba do ptaszka \***

(piosenka)

Cóż wyżebrać ode mnie  
te reklamy chcą,  
po co wyciągają kolorowe łapki  
w ten poranek zasnuty mgłą,  
naklejone na piękne widoki  
bilbordy i plakaty.  
Drzewa szumią przy nich dumniej.  
Na nich ptaszku siądź,  
a reklamy obsraj kupką gówna,  
niech chociaż w przyrodzie  
coś się wyrówna.  
Niech się na świecie nie świeci  
bardziej od życia byle co.  
A korporacje niech wreszcie  
zapłacą zaległe podatki.  
Wtedy w przyrodzie  
będzie się lepiej szło.

**\* Moja winka \***

Kawał prostego poeta  
ukradł na Wilejce most,  
ten, co go wysadzili anarchiści.  
I czmychnął dalej na wschód,  
żeby go nie namierzyli  
miejscowi humoryści.  
Ukrył się u Mandelsztama  
za walonkami jak kot.  
Teraz wraz z chudą wroną  
ma na Wilejce most.



# Dzień cały

## \* Wolność się połapała \*

Wolność się połapała -  
- Ha! To teraz wszystkie  
niebotyczne machloje są do wzięcia...  
Rewizor zakrył oczy  
i schował się za Gogolem.  
On nie chce na to patrzeć -  
- łyknie z gwinta, może się zamroczy.

Wolność taka piękna była,  
gdy była zwykłym żyznym polem.  
A teraz zaczniesz ciężkim butem kroczyć,  
po kruchych kościach dzieci, po swoje.  
No i żeby się za krzywdy odegrać.

Już z powietrza klną jak szewcy  
towarzyskiej wolności powoje.  
Coś subtelnie porozpieprzać,  
coś dyskretnie zwietrzyć, wywęszyć...  
I to do tego muszą się  
problemy intelektualne zawężyć.

Gdyż wolność, kiedy nie jest ideą,  
natchnieniem i pięknym marzeniem,  
kiedy już zwycięża,  
stare skorupy niewoli odnawia,  
klei, doskonali, napręża.  
Gdyż jak inaczej to swoje innym odebrać  
i jak niepokoje przewyciężyć.

Spis treści:

### **I. Pobudka**

1. Poranek
2. Piękny dzień
3. \* \* \*
4. Wierszyk krótki do piwa lub wódki
5. Prośba do ptaszka
6. Moja winka

### **II. Dzień cały**

1. Wolność połapała się
2. \* \* \*
3. Jezus wyrafinowany
4. Wielkie ucho igielne
5. Madonna z krzyża
6. \* \* \*
7. \* \* \*
8. Wiara
9. Wpadka
10. \* \* \*
11. Przemiany
12. Obiekt monitorowany
13. Wolność i pokora
14. \* \* \*

### **III. Wieczór**

1. \* \* \*
2. Rura
3. \* \* \*
4. Fundacja
5. \* \* \*
6. \* \* \*
7. \* \* \*
8. Ballada o wkurzonym poecie
9. W kleszczach
10. Czasy spod prasy
11. Dziewczyna
12. \* \* \*
13. Kilo wiersza
14. O Janis Joplin śnić